

KS. IRENEUSZ MROCZKOWSKI

## KONDYCJA MORALNA CZŁOWIEKA PONOWOCZESNEGO

Wiele napisano na temat kondycji moralnej człowieka współczesnego. Nieustannie opisuje się postmodernizm, podkreśla dwuznaczne dziedzictwo Oświecenia, analizuje warunki społeczne, polityczne i kulturalne, w których wypada nam witać trzecie tysiąclecie. Bilans blasków i cieni naszej cywilizacji zależy często od wrażliwości opisującego. Podstawowe kryteria opisu najczęściej skażone są *d u c h e m c z a s u*. Dlatego spotykamy tak wiele podejrzliwości wobec moralnej nauki Kościoła, oskarżeń o kaznodziejstwo w głoszeniu zasad moralnych, niezrozumienie ducha czasu czy wprost nienowoczesność. Dochodzi do karkołomnych konstrukcji myślowych: *p o n o w o c z e s n o ś ć* oskarża Kościół o głoszenie *n i e n o w o c z e s n y c h z a s a d*.

W takiej sytuacji warto zauważać wszystkie głosy, które – nawet z innej niż teologiczna perspektywy – pokazują sprzeczności czy zaułki myślenia piewców ponowoczesnej moralności. Okazuje się, że tęsknoty za prawdą życia ludzkiego nie da się zagłuszyć. W obronie tej prawdy A. Zagajewski protestuje przeciw stylowi niskiemu w sztuce i nie godzi się na zamknięcie ludzkiego horyzontu myślenia do zwyczajnej codzienności. „Codzienność jest piękna – pisze Zagajewski – także dlatego, że wyczuwamy w niej ciche drżenie możliwych wydarzeń heroiczych, niezwykłych, zagadkowych. Codzienność jest jak skóra spokojnej rzeki, na której rysują się delikatne prądy i wiry, zapowiedź dramatów i powodzi, które może nigdy się nie zrealizują, albo zrealizują dużo później [...]. Codzienność, z której wytnie się

możliwość bohaterstwa i świętości – owo drżenie odległej może na razie tragiczności – jest płaska i nudna”<sup>1</sup>

W słowach poety zawiera się przesłanie bliskie teologom moralistom. I to nie tylko dlatego, że mowa jest tu o świętości i bohaterstwie. W naszych dyskusjach z mentalnością postmodernistyczną warto zwracać uwagę na egzystencjalny charakter obrony wartości i ich kulturowe uwarunkowania. W niniejszym artykule zwrócimy uwagę na niektóre cechy współczesnej kultury moralnej. Czynimy to nie po to, by ograniczyć się do jeszcze jednej krytyki, ale raczej z nadzieją na teologiczną odpowiedź, wynikającą z **Ojcostwa Boga, Miłości Syna i Mocy przewyciężającej zło.**

### I. ŚWIAT BEZ OJCA?

Zarówno w opisie natury człowieka, jak i w określaniu etosu ludzkiego nastąpiło w czasach nowożytnych „odczarowanie świata” Polegało ono – według M. Webera – na zaufaniu racjonalizacji instrumentalnej, czyli kalkulacji odpowiednich środków, dobieranych do zamierzonych celów. Racjonalizacja dokonywała się w wielu sferach życia: nauce, sztuce, praktyce społecznej, biurokracji państwowej.

Nowoczesność przyniosła rozpad pewnej formy kultury. Realizm, jaki zadomowił się w europejskiej kulturze, nadaje jej – jak pisze K. Dorosz – „charakter horyzontalny, odcinając od tego, co bezwarunkowe i transcendentne. Stopniowo straciliśmy nie tylko samą wiarę religijną, lecz również jej horyzonty; umierał nie tylko Bóg, lecz również świadomość Jego zakorzenienia w świecie. Utraciliśmy zdolność wyczuwania i wyobrażania sobie ukrytego i wewnętrznego sensu świata, nie umiemy w zjawiskach natury zobaczyć symbolicznej reprezentacji rzeczywistości duchowej”<sup>2</sup>

Nauki ściśle zaczęły szukać prawdy i pozostawało tylko kwestią czasu, kiedy zaczną wyjaśniać wszelkie zagadki bytu. Rozum miał wprowadzić życie ludzkie na drogę nieustannego samodoskonalenia. Nauka została wprzęgnięta w rydwan postępu, a ideologia pracy i produkcji stała się hasłem społeczeństw kapitalistycznych. Skutkiem oparcia rozumu na sobie

---

<sup>1</sup> A. Z a g a j e w s k i. *Uwagi o wysokim stylu*. „Zeszyty Literackie” 1999 nr 65 s. 14.

<sup>2</sup> *Myśl wysoka – styl wysoki*. „Znak” 2000 nr (4)539 s. 13.

samym, zaczarowania jego zdolnością analityczną było zlekceważenie historii, zarówno w jej pozytywnym jak i negatywnym znaczeniu.

Erozję świadomości historycznej rozpoczęło Oświecenie. Wtedy zaczęła słabnąć „świadomość, że nasze życie duchowe włącza osady przeszłości historycznej jako swój składnik realny i aktywny i że przeszłość postrzegać trzeba jako trwałe ramy, do których działania nasze i myślenie są odniesione”<sup>3</sup> Ludziom wydawało się, że świadomość historyczna hamuje postęp nauki. Niesie co najwyżej wiedzę o dużej ilości szaleństw i pomyłek.

Razem z takim pojmowaniem historii następowało odrzucanie Boga jako gwaranta sensu życia i Pana Historii. Nieprzypadkowo u Nitzschego „zmiereń bożyszcz” wiąże się z odrzuceniem sensu, wartości i celu. Niektórzy tłumaczą nietzscheańską formułę „Gott ist tot” jako śmierć najwyższych wartości i ideałów<sup>4</sup> Po śmierci Boga *Zło* spotyka się z *Nic* i emanuje makabryczną grozą bezsensu. Taki bezsens łatwo przybiera postać narkotycznego zamroczenia, w którym trudno jest odróżnić wizje od rzeczywistości, banalność od wzniosłości, ciekawość świata od prymitywnego podglądactwa, wrażliwość na piękno od kiczu produkowanego seryjnie.

Na poziomie ludzkiej świadomości odrzucenie Boga równa się odrzuceniu *m e t a j ę z y k a*, wyższego poziomu dyskursu, który pozwoliłby mówić o Ojcu. Tą drogą poszło wielu przedstawicieli współczesnych nauk o człowieku. Durkheim twierdził, że sfera *sacrum* była i jest przebraną formą świadomości zbiorowej. Według Freuda religia jest obsesyjną nerwicą ludzkości. Współcześni socjobiologowie z zadziwiającą pewnością siebie ideologizują biologiczną ewolucję. Dawkins twierdzi np. że dopiero po Darwinie możemy sensownie odpowiadać na pytania dotyczące sensu życia. Darwin bowiem sprawił, że ateizm jest w pełni satysfakcjonujący intelektualnie.

Może nie musielibyśmy przejmować się poszukiwaczami takich satysfakcji, gdyby nie konieczność odpowiedzi na wciąż nurtujące człowieka pytania i – niestety – krzywdy, z którymi musi walczyć. Trzeba przyznać rację T. Eagleton’owi, który – z lewicowych pozycji – pyta jednak o zasadniczą sprawę: „Byłoby dużo lepiej, gdyby postmoderniści mieli rację i w dziejach nie było w ogóle nic stałego ani ciągłego. Ale ceną za uwierzenie w to jest zdrada umarłych oraz większości żyjących. [...] To zdumiewające, ile ist-

---

<sup>3</sup> L. K o ł a k o w s k i. *Bałwochwalstwo polityki*. W: T e n z e. *Moje słuszne poglądy na wszystko*. Kraków 1999 s. 262.

<sup>4</sup> C. W o d z i ń s k i. *Światłocienie zła*. Wrocław 1998.

nieje sposobów bycia wyzyskiwanym i zniewalanym – z pewnością dość, by zaspokoić postmodernistyczny głód różnorodności. Ale jeśli historia naprawdę j e s t całkiem przypadkowa i nieciągła, jak mamy wyjaśnić tę dziwnie długotrwałą ciągłość? Czy fakt, że historia ludzkości – która wedle niektórych jest po prostu niekończącym się, przypadkowym obracaniem się kalejdoskopu – wciąż układa się we wzory niedostatku i ciemnienia, nie wydaje się nam zupełnie nadzwyczajnym zbiegiem okoliczności?”<sup>5</sup>

Jakże tragiczną ilustracją tego są dwudziestowieczne ideologie ateistyczne, które doprowadziły do obozów koncentracyjnych i gułagów. Ideologie totalitarne zostały zorganizowane – jak mówi Arendt – według odważnej i nieracjonalnej zasady, że wszystko jest możliwe. Ich celem była przemiana natury człowieka. Realizowano zaś to dzięki nowoczesnej ideologii, nowoczesnej technologii i nowoczesnej biurokratyzacji społeczeństwa. Taką nowoczesność budowano bez Boga, a nawet w nieustającej walce z Bogiem negowanie Boga pozbawiło osobę fundamentu, a społeczeństwo uczyniło grupą amorficzną moralnie.

W komunizmie i narodowym socjalizmie doszło do opanowania struktur państwowych przez ludzi świadomie zwalczających Boga. „W konsekwencji grupa ludzi, identyfikująca się z państwem, przypisała sobie status absolutny. Była zdeterminowana, by zlikwidować naród żydowski, naród powołany, by być świadkiem jedyne Boga i Prawa Przymierza. Na poziomie refleksji teologicznej nie można ignorować faktu, że niemało członków partii nazistowskiej nie tylko wykazywało niechęć do idei Bożej Opatrzności czuwającej nad ludzkimi sprawami, ale wielu z nich dało dowody wyraźnej nienawiści skierowanej ku samemu Bogu. W konsekwencji taka postawa prowadziła także do odrzucenia chrześcijaństwa i pragnienia zniszczenia Kościoła lub przynajmniej podporządkowania go interesom państwa nazistowskiego”<sup>6</sup>

Jeśli teologia nie godzi się na traktowanie historii jako łańcucha przypadkowych zdarzeń, to dlatego, że słowo „ojciec” jest podstawowym słowem biblijnego objawienia. Bóg Ojciec jest Bogiem Abrahama, Izaaka i Jakuba. Naród izraelski stał się synem Jahwe na zasadzie wybrania i powołania. Konkretno doświadczenie działania Boga manifestowało się w fak-

---

<sup>5</sup> T E a g l e t o n. *Iluzje postmodernizmu*. Przeł. P. Rymarczyk. Warszawa 1998 s. 74-75.

<sup>6</sup> Komisja do Spraw Kontaktów Religijnych z Judaizmem. *Pamiętamy: refleksje nad Szoa*. „Tygodnik Powszechny” 1998 nr 13 s. 8.

cie stworzenia człowieka i w zawarciu przymierza z ludźmi. Bóg jest Ojcem, który wszystko stworzył i dlatego jest Źródłem ładu, który nie mija w czasie. Nawet gdy Lud Wybrany zerwał przymierze z Bogiem, Ten przedstawił się Mojżeszowi jako „Bóg miłosierny, litościwy, cierpliwy, bogaty w łaskę i wierność” (Wj 34, 6). Izrael mógł apelować do ojcowskiego miłosierdzia, spotykając tam litość i miłość, które przeważały nad gniewem<sup>7</sup>

W Nowym Testamencie słowo „ojciec” określa Boga. Jezus mówi o Ojcu, przybliżając ideę Królestwa Bożego. Modlitwa, jakiej nauczył Jezus, przybliżyła nam Boga Ojca, który jest początkiem naszej historii i jednocześnie przekracza jej horyzonty. Przy tym nie można zapomnieć, że już w Starym Testamencie mowa była o Duchu jako życiowej zasadzie człowieka. Duch Jahwe był twórczą mocą życia. Jako *Spiritus creator* działał w całej rzeczywistości stworzenia. W Księdze Mądrości czytamy: „Albowiem Duch Pański wypełnia ziemię. Ten, który ogarnia wszystko, ma znajomość mowy” (1, 7). Właśnie dlatego, że człowiek jest obdarzony *ruah* – twórczą mocą pochodzącą od Boga, może otworzyć się na Ducha Bożego. Wtedy odsłania mu się sensowność życia i historii.

Wybitny współczesny teolog, W. Kasper, domaga się osadzenia nauki o Duchu Świętym wewnątrz uniwersalnej perspektywy. „Chodzi w niej o życie, wręcz o sens życia, „skąd” i „dokąd” życia, o moc życia. W pneumatologii nie chodzi o ezoteryczną wiedzę nadzwyczajną, lecz o na wskroś egzoteryczną rzeczywistość. Dlatego pneumatologia jest możliwa tylko w podpatrywaniu i wsłuchiwaniu się w ślady oczekiwania i bezsensowności życia, w respektowaniu *z n a k ó w c z a s u*, które znajdują się wszędzie tam, gdzie pojawia się i powstaje życie, gdzie nowe życie wrze i kipi, jest nadzieja tam, gdzie życie gwałtownie jest niszczone, duszone, kneblowane, mordowane. Tam, gdzie zawsze jest prawdziwe życie, tam działa Boży Duch”<sup>8</sup>

Niewierność prawdziwemu życiu przejawia się w intelektualnej i psychiczno-duchowej kapitulacji wobec wymagań tego życia. W sytuacji postmodernistycznej banalizacji życia niezwykle ważny jest – broniony przez teologów i ludzi wiary – duchowy wymiar życia ludzkiego. Czyż nie należy poważnie potraktować dramatyizmu ludzkiej historii, uwikłanej zawsze w jakiś dyskurs i grę? Jeśli w człowieku jako osobie dochodzi do napięcia

<sup>7</sup> Por. J a n P a w e ł II. Encyklika *Dives in misericordia*. Watykan 1980 nr 4.

<sup>8</sup> *Bóg Jezusa Chrystusa*. Tł. Bp Jan Tyrawa. Wrocław 1996 s. 252-253.

między ogólnym i szczegółowym, skończonym i nieskończonym, określonym i nieokreślonym, to tylko w doświadczeniu duchowym możliwa jest synteza ludzkiego losu.

W sposób przejmujący wyraził to Pascal: „przerażam się i dziwię, iż znajduję się raczej tu niż tam, nie ma bowiem racji, czemu raczej tu niż gdzie indziej, czemu raczej teraz niż wtedy [...]”<sup>9</sup> W zależności od wychowania i odczuwania smaku życia, ludzie różnie odpowiadają na pytanie o sens życia i historii. Trudno jest jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, dlaczego Sokrates potrafił zdefiniować istotę dzielności etycznej poprzez afirmację godności ludzkiej, a Nietzsche, głosząc ideę nadczłowieka, akcentował bezwzględną wartość życia biologicznego. Perspektywa Ojcostwa Bożego broni duchowości ludzkiej poprzez budzenie sił do panowania nad namiętnościami, próżną ciekawością i bylejakością życia.

## II. PROBLEMY Z PODMIOTOWOŚCIĄ CZŁOWIEKA

Drugą płaszczyzną, na której eksperymenty oświeceniowe zaczęły przynosić negatywne skutki, była podmiotowość człowieka. Kołakowski wprost pisze o samoniszczycielskim ruchu Oświecenia w tej dziedzinie<sup>10</sup> Zastrzeżenia do podmiotowości miało szereg filozofów. Eagleton wymienia ich w następującej kolejności: „Dla Spinozy podmiot jest po prostu funkcją nieubłaganego determinizmu, jego «podmiot» nie jest niczym więcej niż wiedzą o żelaznej konieczności. Wedle Davida Hume’a jaźń to użyteczna fikcja, wiązka idei i doświadczeń, których jedność możemy jedynie domniemywać. Wedle Kanta podmiot moralny jest w istocie autonomiczny, ale w tajemniczy sposób pozostaje on w całkowitej sprzeczności ze swymi empirycznymi determinantami. Wedle Schellinga, Hegla i innych idealistów podmiot aż do korzeni ma charakter relacyjny, i tak jest oczywiście wedle Marksa. Dla Kierkegaarda i Sartre’a jaźń jest boleśnie ze sobą nieidentyczna, a dla Nietzschego jest ona po prostu pianą na fali wszechobecnej woli mocy. Tak wygląda wielka narracja o jednolitym podmiocie”<sup>11</sup>

<sup>9</sup> B. P a s c a l. *Myśli*. Tł. T Boy-Żeleński. Warszawa 1968 s. 61.

<sup>10</sup> Por. *Polityka i diabeł*. W: T e n ż e. *Moje słuszne poglądy* s. 255.

<sup>11</sup> E a g l e t o n. *Iluzje postmodernizmu* s. 111-112.

Spostrzeżenie to jest niezwykle ważne, bowiem wskazuje nie tyle na przeciwieństwo Oświecenia i postmodernizmu, co na kontynuację niektórych wątków myślowych. Wielcy reformatorzy liberalno-racjonalistycznego poglądu na świat – K. Marks, F. Nietzsche i Z. Freud – postawili znak zapytania nad centrum człowieka, jego zdolnością do podmiotowego panowania nad uwarunkowaniami biologicznymi, społecznymi i kulturowymi. Niestety, ich propozycje nie zdołały wyeliminować słabości kultury nowożytnej. Freud zerwał maskę cnoty, ale pozostawił człowieka z kłębowiskiem libido. Marks zniszczył ideę dobra wspólnego, a pozostawił walkę klas. Nietzsche wyśmiał miłość i miłosierdzie, a pozostawił nieokiełznaną „wołę mocy” Agresja, pożądliwość i chciwość stały się dla „mistrzów podejrzliwości” ostatecznymi kryteriami antropologii i etyki.

Skutkiem tego nie dokonało się doświadczenie ludycznej lekkości bytu – jak chcą postmoderniści, nawiązujący często do Nietzschego. Skutkiem twierdzeń mistrzów podejrzliwości było rozejście się dróg wolności i religii. W wyniku tego człowiek – także postmodernista – czuje się coraz mniej skrępowany regułami moralnymi i coraz bardziej bezbronny wobec własnych lęków: przed pustką i bezsenssem, winą i potępieniem, chorobą i śmiercią.

Nie wszyscy się na to godzą. Jednym z niepokodzonych jest L. Ferry, tęskniący za ubóstwionym człowiekiem. Ubóstwienie człowieka jest potrzebne do odkrycia nowych form duchowości. Okazuje się bowiem, że „pragnienie autonomii, tak drogie nowożytnemu humanizmowi, nie likwiduje pojęcia poświęcenia ani pojęcia transcendencji. Trzeba zrozumieć, że pragnienie to pociąga za sobą jedynie humanizację transcendencji i tym samym nie oznacza odrzucenia tradycyjnych postaci świętości, lecz raczej pewne jej przewartościowanie. Miłość, niegdyś należna tylko Bogu (lub kierowana ku bytom wyższym od człowieka, takim jak Ojczyzna lub Rewolucja), teraz zostaje ucłowieczona, a wraz z nią – z tych samych powodów – ucłowieczone zostały ideologie poświęcenia”<sup>12</sup>

Niestety, poza kilkoma zaklęciami nawołującymi do pogodzenia autonomii z humanistyczną heteronomią, w książce L. Ferry’ego nie znajdziemy konkretnych propozycji życia duchowego, które wskazywałyby drogę do zbudowania miłości zdolnej ochronić człowieka. Ludzka świadomość miała by dopuszczać do głosu jakąś transcendencję, która zakorzenia się we własnej pewności, w realnym doświadczeniu, w niezależnym Ja i we włas-

---

<sup>12</sup> L. F e r r y *Człowiek – Bóg, czyli o sensie życia*. Przeł. A. i H. Miś. Warszawa 1998 s. 93.

nej immanencji. Bóg nie nakazuje nam niczego, ale co najwyżej „nawiedza myśl” dzięki twarzy innego. W tym kontekście chrześcijańska nauka nie może być fundamentem etyki, choć wyznacza jej sens<sup>13</sup>

Niestety, autor nie odpowiada na pytanie, jak coś, co nie jest ani fundamentem, ani prawdą etyki, może wyznaczać jej sens. Jak więc będzie wyglądać owa laicka świętość. Pełno tu sprzeczności. Ferry np. twierdzi, że „obserwujemy powolne i nieubłagane *uświęcanie tego, co ludzkie*, związane z nowożytnym pojmowaniem miłości [...]. Ów proces *uświęcania* widoczny jest też w najnowszych rozważaniach etycznych: od bioetyki do humanitaryzmu to właśnie człowiek jako taki uznawany jest dziś za *sacrum*”<sup>14</sup>

Niestety, nie wiadomo na jakiej podstawie Ferry tak twierdzi. Zupełnie inne zdanie na temat świętości życia prezentuje głośny bioetyk australijski, Peter Singer. W licznych wystąpieniach zwalcza on tezę o świętości życia. „Uważam – mówi – że takie założenie prowadzi nas coraz bardziej na manowce. Brytyjski Sąd Najwyższy [...] uznał, że postęp technologiczny w medycynie jest nie do pogodzenia z zasadą świętości życia ludzkiego. Sędziowie wypowiedzieli się za etyką biorącą pod uwagę, czy istota, której życie jest podtrzymywane, odnosi z tego jakąś korzyść czy nie”<sup>15</sup>

W laickim sporze o to, czy życie ludzkie powinno być uważane za święte, przewagę zdobywają utylitaryści i cyniczni pragmatycy. Wielu myślicieli nie znajduje racji, w imię których należałoby negatywnie ocenić adopcję dzieci przez homoseksualistów, samobójstwo, eutanazję czy aborcję. Zawsze znajduje się natomiast okoliczności, które usprawiedliwiają te czyny z punktu widzenia osobistej wolności człowieka. Okazuje się, że można być sympatykiem praw człowieka, walczyć z cierpieniem zwierząt i jednocześnie propagować zabijanie dzieci w łonie matki. Można opiewać demokrację i godzić się na jej totalitarny charakter, nadający państwu prawo do dysponowania życiem słabszych i bezbronnych<sup>16</sup>

Oto do czego doprowadza praktyka, w której zapomni się o miłości zbawczej Jezusa Chrystusa. Syn Boży w swoim człowieczeństwie, cierpiącym i poddanym śmierci, jest samointerpretacją Boga. Na krzyżu miłość zbawcza zrealizowała się w sposób radykalny i konsekwentny. Boża

<sup>13</sup> Por. tamże s. 43-45.

<sup>14</sup> Tamże s. 44-45.

<sup>15</sup> Stara etyka się kruszy. P. Singer w rozmowie z S. Zagórskim, „Gazeta Wyborcza” z 10-11 kwietnia 1999 r. s. 9.

<sup>16</sup> Por. J a n P a w e ł II. Encyklika *Evangelium vitae* Watykan 1995 nr 20.



wszechmoc objawiła się poprzez oddanie się Syna Bożego. Takie samowyniszczenie się Boga nie zwalnia nikogo od miłości, ale uzdalnia do niej. Z teologicznego punktu widzenia można mówić o cierpieniu Boga z miłości do człowieka.

Takie ujmowanie Boga nie jest tylko owocem spekulacji, ale próbą zrozumienia Tajemnicy Miłości Zbawiającej, która w niezwykły, choć realny sposób, znajduje odzew w człowieku. Wzniosłość miłości Boskiej i ludzkiej pomaga nam odkryć Duch Święty. Jest On odwiecznym źródłem wszelkiego obdarowywania, czyli stworzenia przez Boga. „W Bogu Duch-Miłość przetwarza sprawę grzechu ludzkiego w nowe obdarowanie zbawczą miłością. Z Niego, w jedności Ojca i Syna, rodzi się owa zbawcza ekonomia, która napętnia dzieje człowieka darami Odkupienia. Jeśli grzech odrzucając Miłość zrodził «cierpienie» człowieka – cierpienie to w jakiś sposób udzieliło się całemu stworzeniu – to *Duch Święty* wejdzie w cierpienie ludzkie i kosmiczne z nowym obdarowaniem Miłością, która odkupi świat”<sup>17</sup>

### III. BEZRADNOŚĆ WOBEC ZŁA?

Trzecią cechą współczesnej kondycji moralnej człowieka, w naszej cywilizacji, jest bezradność wobec zła. Tak jak poprzednio i tutaj nie można zaczynać od postmodernizmu. Z wartości absolutnych zaczęto drwić wtedy, kiedy „ruch Oświecenia przekonał nas, że wszystkie ludzkie przeświadczenia o tym, co złe i dobre, są kulturalnie związane, historycznie względne, i że ludzkość dość się już nacierpiła z powodu walk między różnymi doktrynami i religiami, których wyznawcy głęboko byli przekonani, że są jedynymi i uprzywilejowanymi nosicielami prawdy absolutnej. Sceptycyzm humanistyczny, razem z jego negacją «wartości absolutnych», wykuł potężną broń przeciw fanatyzmowi sekciarskich waśni i położył fundament pod instytucjonalny szkielet pluralistycznego i tolerancyjnego społeczeństwa. Miał jednak ujawnić swoje niebezpieczne strony. Sprawił, że te same idee pluralizmu i tolerancji stały się równie relatywne, jak ich przeciwieństwo. [...] Po prostaku mówiąc, czy mamy uznać, że różnica między jaroszem a ludozercą jest tylko sprawą smaku?”<sup>18</sup>

<sup>17</sup> Jan Paweł II. Encyklika *Dominum et Vivificantem*. Watykan 1986 nr 39

<sup>18</sup> K o ł a k o w s k i. *Bałwochwalstwo polityki* s. 252-253.

Niestety, kwestia smaku staje się – dla współczesnych postmodernistów – sprawą rozstrzygającą. Czasami ma się wrażenie, że jeśli nawet nie godzą się na ludożerstwo, to raczej z powodu smaku niż innych zasad. Postmodernizm jest radykalnie pluralistyczny. Wprost stawia sobie za cel wydobycie na światło dzienne tego, co zostało zapomniane czy zepchnięte na margines. Nie uznając koncepcji człowieka obdarzonego niezmienną naturą, postmoderniści optują za tzw. osłabioną wersją humanizmu. Człowiek jest tworem oddziałujących na niego dyskursów oraz gier językowych i jednocześnie dąży do zachowania i wyrażenia swej odmienności, utożsamianej często z wolnością.

Nawet jeśli postmodernizm nie jest nihilizmem, to przecież musi zastanawiać, dlaczego współczesna kultura tak bardzo upodobała sobie przyglądanie się wszelkiej deformacji człowieka, a ironia i drwina są najczęstszą reakcją nie tylko na hipokryzję, ale i zło człowieka. K. Dorosz pisze: „Z Dantego, Szekspira i innych wielkich pisarzy opisujących moralną dewastację świata, bierzemy tylko ciemność, nie widząc towarzyszących jej przeblasków światła. Wysztydziłiśmy dawnych alchemików i nie porywamy się na przemianę ołowiu w złoto; wyśmialiśmy błędnych rycerzy i nie walczymy już z wiatrakami, bliższy nam niż Don Kichot jest jego trzeźwy giermek. Ugrzęźliśmy w ciemności i nie potrafimy lub nie chcemy z niej wyjść”<sup>19</sup>

Dzieje się tak, ponieważ pobłażliwie podchodzi się do problemu zła. Wydaje się, że współczesny człowiek kultury zachodniej nie docenia głębokości zła. Banalizuje własne zło moralne i – wskutek zatracenia zmysłu religijnego – nie potrafi zmierzyć się ze złem metafizycznym. W tej sytuacji ulega sile *misterium iniquitatis*.

W tym kontekście teolog musi zwracać uwagę na logiczną i praktyczną możliwość istnienia pozytywnej siły zła. Źródłem zła nie jest na pewno Bóg, ponieważ On jest Miłością. Trudno też zakładać, że źródło zła należy do kondycji człowieka. Gdyby tak było, nie mielibyśmy żadnego powodu sądzić, że nie zapanuje ono nad każdym człowiekiem. Teologowie chrześcijańscy twierdzą, że tajemnica zła rozświecła się dopiero w t a j e m n i c y p o b o ż n o ś c i (por. 1 Tm 3, 16). Tym samym przekracza się język psychologii i socjologii, a wkracza na płaszczyznę sensu,

---

<sup>19</sup> *Myśl wysoka – styl wysoki* s. 19.

ewokującego odpowiedzi ostateczne. *Nie* powiedziane Bogu karmi się zbuntowaną i zdegenerowaną mocą pozytywną.

W tym kontekście należy przypomnieć naukę Kościoła o szatanie. Szatan według tej nauki nie jest tylko figurą symboliczną, przez którą można łatwiej opisać aporię zła. Dlatego wpisany jest on – według nauczania Kościoła – w konkretną historię nieposłuszeństwa Bogu. Historia ta zaczęła się upadkiem aniołów, a więc radykalnym odrzuceniem Boga i Jego Królestwa. Diabeł był najpierw „dobrym aniołem stworzonym przez Boga: *Diablos enim et alii daemones a Deo quidem natura creati sunt boni, sed ipsi per se facti sunt mali* – «Diabeł bowiem i inne złe duchy zostały stworzone przez Boga jako dobre z natury, ale same uczyniły się złymi»<sup>20</sup>

Działanie złych aniołów nie ograniczało się do odrzucenia Boga. Według Biblii uwidoczniło się w kuszeniu pierwszych rodziców, a nawet w usiłowaniu odwrócenia Jezusa od misji powierzonej Mu przez Ojca. Istota działania diabła opisana jest w Ewangelii św. Jana: „Od początku był on zabójcą i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa” (J 8, 44). Wiersz ten znajduje się we fragmencie opisu sporu Jezusa z Żydami. Jezus charakteryzując diabła, ojca niewierzących, mówi o jego nieprawdzie, zdolności do kłamstwa, nienawiści i gotowości do zabójstwa. O ile Jezus pochodzi od Ojca i wyraża relację miłości, o tyle diabeł kłamie niejako „z siebie” nikogo nie słucha poza sobą.

Moc diabelska wyraża się w związku kłamstwa, nienawiści i śmierci. Jest ona identyczna z nastawieniem na siebie samego i zaprzeczeniem Jezusowego „bycia dla innych” O ile w osobie ludzkiej, przepelnionej miłością, może realizować się dążenie do „bycia dla innych” to szatan wyraża dążenie odwrotne. W tym sensie egzystuje on na sposób antyosobowy, wprowadzając chaos w porządek bytu i człowieka. O ile normalna egzystencja ludzka konstytuuje wszystko w porządku miłości, to szatańska moc realizuje się w dekompozycji wartości, w ucieczce od zaufania, w umiłowaniu chaosu i kłamstwa. Dlatego można zgodzić się z Kasperem, który twierdzi, że diabeł nie jest postacią osobową, ale raczej niepostacią, która dekomponuje się w coś anonimowego, bez oblicza; jest bytem, który przekształca się w nie-istnienie. Jest osobą istniejącą na sposób nie-osobowy<sup>21</sup>

<sup>20</sup> *Katechizm Kościoła Katolickiego* nr 391.

<sup>21</sup> Por. W. K a s p e r. *Il problema teologico del male. W: Diavolo – demoni – possessione. Sulla realtà del male.* Red. W. Kasper, K. Lehmann. Brescia 1983 s. 72.

W takim sformułowaniu nie należy dopatrywać się sprzeczności ze sformułowaniem *Katechizmu Kościoła Katolickiego*, gdzie mówi się, że zło „nie jest jakąś abstrakcją, lecz oznacza osobę, Szatana, Złego anioła, który sprzeciwił się Bogu. «Diabeł» (*dia-bolos*) jest tym, który «przeciwstawia się» zamysłowi Boga i Jego «dziełu zbawienia» wypełnionemu w Chrystusie”<sup>22</sup> Poprzez użycie pojęcia „osoba” w odniesieniu do szatana chce się powiedzieć, zło ma aktywny charakter – jest potworną rzeczywistością. Nie jest tylko metafizyczną zasadą ani koniecznością ludzkiego losu. Świat może ulec mocy Złego, ale Chrystus strzeże wszystkich, którzy narodzili się z Boga (por. 1 J 5, 18-19). Św. Ambroży wyraził to w następujący sposób: „Pan, który zgładził wasz grzech i przebaczył winy, jest gotowy strzec i chronić was przed zakusami diabła, walczącego z wami, aby nieprzyjaciel – źródło wszelkich przewinień – nie zaskoczył was. Kto powierza się Bogu, nie obawia się Szatana. «Jeśli Bóg z nami, któż przeciwko nam?» (Rz 8, 31)”<sup>23</sup>

\*

Śledząc współczesną dyskusję nad kondycją moralną człowieka kultury zachodniej, można dostrzec głosy nawołujące do opamiętania i powagi. Jakkolwiek nie równoważą one fali postmodernistycznego pobłażania dla przeciętności moralnej, to jednak wspierane są autentyczną potrzebą człowieka, który chce oprzeć swoje życie na fundamencie, a nie na piasku. Teologowie moralisci powinni zauważać głosy rozsądku, nawet, gdy pochodzą z kręgów dalekich im ideowo.

Podstawowym zadaniem teologów jest jednak wydobywanie z Objawienia tych wątków, które wprost odpowiadają na potrzeby ludzi spragnionych duchowości prawdziwej, a jednocześnie pielęgnujących autonomię i nieufnych wszelkiej kazuistyce. Na pewno prawdy o Stwórczej Mocy Boga-Ojca, Synowskiej Miłości Jezusa Chrystusa i przenikającej wszystko Światłości Ducha są odpowiedzią dla wielu poszukujących wsparcia. Pokazują one, że zakorzenienie w Bogu jest doświadczeniem zaufania Żywemu Sensowi, szkołą miłości i mocy walki ze złem.

---

*Katechizm Kościoła Katolickiego* nr 2851.

Św. Ambrózjusz. *De Sacramentis* 5, 30. Cyt. za: KKK 2852.

## BIBLIOGRAFIA

**Dokumenty:**

- J a n P a w e ł II: Encyklika *Dives in misericordia*. Watykan 1980.  
 J a n P a w e ł II: Encyklika *Dominum et Vivificantem*. Watykan 1986.  
 J a n P a w e ł II: Encyklika *Evangelium vitae*. Watykan 1995.  
*Katechizm Kościoła Katolickiego*. Poznań: Pallottinum 1994.  
 Komisja do Spraw Kontaktów Religijnych z Judaizmem. Pamiętamy: refleksje nad Szuah. „Tygodnik Powszechny” 1998 nr 13 s. 8.

**Opracowania:**

- Die Wirklichkeit des Bösen. Systematisch-theologische und philosophische Annäherungen. Hrsg. Hermani F., Koslowski P. München: Wilhelm Fink Verlag 1998.
- D o r o s z K.: Myśl wysoka – styl wysoki. „Znak” 2000 nr (4) 539 s. 11-33.
- E a g l e t o n T.: Iluzje postmodernizmu. Przeł. P Rymarczyk. Warszawa: Spacja 1998.
- F e r r y L.: Człowiek – Bóg, czyli o sensie życia. Przeł. A. i H. Miś. Warszawa: PIW 1998.
- K a s p e r W Bóg Jezusa Chrystusa. Tł. Bp Jan Tyrawa. Wrocław: Wyd. Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej 1996.
- K o ł a k o w s k i L.: Bałwochwalstwo polityki. W: T e n ż e. Moje słuszne poglądy na wszystko. Kraków: Znak 1999 s. 247-268.
- M r o c z k o w s k i I.: Osoba i cielesność. Moralne aspekty teologii ciała. Płock: Płockie Wydawnictwo Diecezjalne 1994.
- P a s c a l B.: Myśli. Tł. T. Boy-Żeleński. Warszawa 1968.
- T i s c h n e r J.: Spór o istnienie człowieka. Kraków: Znak 1998.
- W o d z i ń s k i C.: Światłocienie zła. Wrocław: Leopoldinum 1998.
- Z a g a j e w s k i A.: Uwagi o wysokim stylu. „Zeszyty Literackie” 1999 nr 65 s. 10-25.

## POSTMODERNIST MAN'S MORAL CONDITION

## S u m m a r y

In Polish cultural press serious opinions appear (A. Zagajewski, K. Dorosz) warning against making culture banal and lowering the standards of both life and thinking. Under this impulse the author of the article points to the basic features of postmodernist thinking. It turns out that the opposition between the Enlightenment and postmodernism gets weaker in several key points connected with secularisation. A certain continuity of thought may be

shown in such fields as the approach to history, subjectivity of man and differentiating between the good and the evil. Everywhere secularisation of thinking has produced negative results in defining one's duty, one's ability to make a sacrifice and overcoming one's negative attitude. Seeing and experiencing God's authentic Fatherhood, the Son's deep Love and the Spirit's elevating Strength is a Christian response to the negative and banal character of culture.

*Translated by Tadeusz Karłowicz*

**Słowa kluczowe:** postmodernizm, teologia, moralność.

**Key words:** postmodernism, theology, morality.